Dziś dodatek: „ŚWIAT KOBIECY"

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł **5** łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata pocz. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Czwartek, dnia 20 stycznia 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 6086 | Nr 19

Min. Wyszyński odpowiada na prośbę rządu chińskiego

ZSRR nie będzie pośredniczył

między Czang-Kai-Szekiem a chińską partią komunistyczną

Fuczou nową stolicą kuomintangowską

MOSKWA (PR). Wczorajsza poranna prasa radziecka doniosła, że w dniu 8 stycznia br. ministerstwo spraw zagranicznych rządu nankińskiego zwróciło się do rządu radzieckiego z memorandum zawierającym prośbę o pośredniczenie między rządem Czang-Kai-Szeka a chińską partią komunistyczną. Z podobną prośbą zwróciło się chińskie min. spraw zagranicznych do rządów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

W dniu wczorajszym wicemin. Wyszyński przyjął ambasadora Chin w Moskwie i wręczył mu odpowiedź rządu radzieckiego. Rząd radziecki odrzucił prośbę rządu nankińskiego uznając, że nie jest upoważniony do podjęcia pośrednictwa między rządem Czang-Kai-Szeka a chińską partią komunistyczną. Rząd radziecki uznaje zasadę niemieszania się w sprawy wewnętrzne obcych państw i uważa, że bezpośrednie rokowania bez ingerencji zagranicznej są najlepszą drogą do osiągnicia porozumienia.

Jak donoszą z Nankinu, również rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych odrzuciły prośbę rządu chińskiego w sprawie pośrednictwa.

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Nankinu AFP, z polecenia władz wysadzono w powietrze wielki most kolejowy na rzece Jang-Tse pomiędzy Nankinem a Pu-Keu. Wszelka komunikacja pomiędzy Pu-Keu a Ming-Kuang, leżącym około 100 km na północny zachód od Nenkinu jest przerwana. Przed zniszczeniem mostu wezwano wszystkich wojskowych i urzędników Pu-Keu do natychmiastowej ewakuacji miasta i schronienia się w Nankinie.

Według tego samego źródła, wojska nacjonalistyczne, które wycofują się na prawy brzeg Jang-Tse niszczą za sobą mosty i tory kolejowe.

W poniedziałek rozpoczęła się ewakuacja ministerstwa obrony narodowej do Heng-Yang, położonego o 500 mil na południowy zachód od Nankinu. W kołach półoficjalnych podkreślają, że na tymczasową stolicę Czang-Kai-Szeka upatrzone zostało Fuczou, oddalone o 400 mil na południe od Nankinu. W kołach tych stwierdza się jednocześnie, że Czang-Kai-Szek musiał zrezygnować z przeniesienia stolicy do Kantonu z uwagi na wrogi stosunek mieszkańców tego miasta oraz dobrze zorganizowaną na tych terenach partyzantkę.

Min. Szymanowski w Pradze

PRAGA (PAP) We wtorek przybył do Pragi na zaproszenie czechosłowackiego ministra poczt i telegrafu Neumana — min. Szymanowski.

Amb. Winiewicz w drodze do Polski

NOWY JORK (PAP) Ambasador R. P. w Stanach Zjednoczonych Winiewicz wraz z małżonką opuścił Nowy Jork na pokładzie statku „Caronia", udając się przez Francję do Polski.

Trafne porównanie

BRUKSELA (PAP). W tutejszych kołach politycznych dużą popularność zdobyło sobie niedawne obrazowe oświadczenie premiera Spaaka na temat sporów i rozbieżności wśród krajów marshallowskich. Spaak powiedział: „każdy z tych krajów stara się uratować z tonącego okrętu zachodniej Europy, wypompowując wodę z własnej kabiny i przelewając ją następnie do kabiny swego sąsiada...".

Porównanie to odnosiło się do rządów państw zachodnio-europejskich, które chcą zapewnić sobie jak najbardziej dodatni bilans handlowy kosztem innych krajów marshallowskich.

Nowe zajścia w Płd. Afryce

PARYŻ (PAP) Jak podaje z Johannesburga Agencja France Presse, w mieście Pietermaritzbur, leżącym 70 km od Durbanu, doszło do zajść pomiędzy ludnością murzyńską i hinduską. 35 osób odniosło rany.

Na ulicach miast włoskich



Niemal codziennym zjawiskiem w miastach włoskich są demonstracje bezrobotnych, a także pracowników domagających się podwyżki płac. Na zdjęciu: starcie policji z demonstrantami na ulicy Via Nazionale w Rzymie. Grupa demonstrantów kładzie się na jezdni, aby w ten sposób zatrzymać interweniującą kolumnę policyjnych „jeep'ów".

400 policjantów dla ochrony sądu

Proces 12 przywódców

komunistycznej parti USA

NOWY JORK (PAP). Pierwszy dzień procesu 12 przywódców komunistycznej partii USA rozpoczął się w atmosferze histerii antykomunistycznej, podsycanej przez reakcyjną prasę amerykańską i zarządzeniami władz policyjnych, które zmobilizowały 400 policjantów i detektywów dla ochrony gmachu sądu i „zapobieżenia demonstracjom".

Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczący sądu federalnego Medina odrzucił wnioski obrony, która domagała się odroczenia procesu o 90 dni.

Nie jest wykluczone, że prokurator Mc Gohey zażąda wyłączenia z procesu sprawy przewodniczącego partii komunistycznej Fostera. któremu stan zdrowia nie pozwala na wzięcie udziału w rozprawie.

Wielka ława przysięgłych, jak to udowodniła obrona, składa się wyłącznie z przedstawicieli bogatej burżuazji nowojorskiej z całkowitym pominięciem przedstawicieli robotników, kół postępowych oraz mniejszości narodowościowych i rasowych. Przewodniczący sądu Medina znany jest ze swego wrogiego stosunku do komunizmu. Departament Sprawiedliwości powołał na świadków w procesie wszystkich renegatów, którzy w ciągu ostatnich 30 lat zdradzili komunistyczną partię USA. Jednym z głównych świadków oskarżenia ma być nieznany dotąd z nazwiska agent policyjny, który z ramienia władz przez 9 lat był członkiem partii komunistycznej.

NOWY JORK (PAP) Sekretarz generalny komunistycznej partii USA Dennis opublikował w imieniu własnym oraz pozostałych 11 oskarżonych oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: „Formalnie proces wymierzony jest przeciwko 12 przywódcom komunistycznym. Faktycznie jednak proces ten godzi w prawa obywatelskie 140 milionów Amerykanów. Wytoczenie procesu partii politycznej nie za jej czyny bynajmniej lecz za głoszoną doktrynę, jest samo prze się ciężkim ciosem dla konstytucyjnych praw obywateli USA. Jesteśmy bowiem oskarżeni nie o jakieś nielegalne czyny, lecz o „szerzenie i nauczanie" zasad marksowskiego socjalizmu.

Udowodnimy na sali sądowej przed opinią publiczną, że to nie komuniści wzywają do użycia siły i gwałtów, lecz przedstawiciele monopoli, podżegacze wojenni, wrogowie świata pracy, nawołujący do linczów.

Miliony ludzi w naszym kraju i na całym świecie, niezależnie od swych poglądów politycznych, będą nas popierać w tej wielkiej walce. Stajemy przed sądem historii pełni wiary w naszą słuszność".

NOWY JORK (PAP) W związku z procesem Kongres Obrony Praw Obywatelskich rozpoczął kampanię pod hasłem obrony wolności w USA.

Do 19 mil. ton stali

ma wzrosnąć produkcja w Zagłębiu Rubry

PARYŻ (PAP). W związku z zapowiedzianą przez generała Clay'a podwyżką cen węgla niemieckiego, „Humanité" stwierdza: „Francja, która winna otrzymywać węgiel z Zagłębia Ruhry bezpłatnie z tytułu odszkodowań, zmuszona będzie płacić za niego wyższą cenę, przyczyniając się w ten sposób do odbudowy ciężkiego przemysłu niemieckiego".

„Humanité" dodaje, że w Niemczech odbyła się tajna konferencja przedstawicieli trustów stalowych z Zagłębia Ruhry, Lotaryngii, Anglii, państw Beneluxu i Stanów Zjednoczonych, na której postanowiono domagać się podwyższenia produkcji stali Zagłębia Ruhry do 19 milionów ton rocznie. W ten sposób produkcja stali przekroczy o 4 miliony ton poziom osiągnięty za czasów Hitlera.

NOWY JORK (PAP). Do Waszyngtonu przybył z Londynu George Humprey, przewodniczący komisji przemysłowców amerykańskich powołanej przez Hoffmana, administratora planu Marshalla, dla przestudiowania problemów produkcji Niemiec zachodnich. Treść sprawozdania, złożonego przez Humphrey'a władzom amerykańskim nie została oficjalnie podana do wiadomości. Korespondenci prasowi twierdzą jednak, że komisja Humphrey'a zaproponowała zniesienie wszelkich ograniczeń w dziedzinie produkcji stali, które obowiązywały dotychczas w Niemczech. Logiczną konsekwencją tego zadania jest zalecenie przez komisję Humphrey'a całkowitego wstrzymania rozbiórki fabryk niemieckich.

Proces Reimanna

DÜSSELDORF (PAP) Zapowiedziany na wtorek przed tutejszym sądem brytyjskim proces przeciwko przywódcy partii komunistycznej w zachodnich Niemczech — Maks Reimannowi, odroczono na wniosek obrony do 27 stycznia. Reimanna pociągnięto do odpowiedzialności za publiczne potępienie uchwał londyńskich w sprawie Zagłębia Ruhry.

Debata w Radzie Bezpieczeństwa

Internowani na wyspie Banka

członkowie rządu republikańskiego zostaną wezwani do Lake Success

NOWY JORK (obsł. wł.). Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji przedstawiciel republiki indonezyjskiej, Palar domagał się wszczęcia energicznej akcji celem zmuszenia Holendrów do wycofania swych wojsk z obszaru Indonezji. Oświadczył on, że projektowane przez Holendrów „Stany Zjednoczone Indonezji" będą w rzeczywistości zwykłym satelitą rządu holenderskiego.

Delegat holenderski van Royen oświadczył obłudnie, że uwięzienie przywódców republikańskich na wyspie Banka dokonane zostało wbrew poleceniom rządu haskiego.

Oczekuje się, że w dniu dzisiejszym Rada Bezpieczeństwa przeprowadzi głosowanie nad projektem załatwienia kwestii Indonezji. Rada postanowiła też wezwać Holendrów do umożliwienia internowanym przywódcom republikańskim przybycia do Lake Success celem złożenia sprawozdania.

PARYŻ (PAP) Agencja France Presse donosi z Batawii, że przybył tam b. premier republiki indonezyjskiej — Sharir, który był dotychczas internowany w północno-wschodniej części Sumatry. Sharira przywieziono samolotem pod eskortą oficerów holenderskich.

W kołach politycznych Batawii przypuszcza się, że dojdzie do spotkania między Sharirem a premierem holenderskim Dreesem.

20 stycznia 1945 r.

Wyzwolenie Nowego Sącza i Włocławka oraz wielu innych miejscowości.

Bevin wstrzymuje się od deklaracji w sprawie Palestyny

LONDYN (PAP). We wtorek zebrała się Izba Gmin. Na posiedzeniu tym minister Bevin miał złożyć oświadczenie w sprawie Palestyny. Stwierdził on jednak, że oświadczenia takeigo nie złoży ze względu na to, że toczą się obecnie „drażliwe rokowania" między przedstawicielami Izraela i Egiptu na wyspie Rodos. Rokowania te — jak dodał Bevin — rozwijają się pomyślnie.

LONDYN (obsł. wł.). Szczegółowa debata „palestyńska" w Izbie Gmin ma się odbyć w przyszłym tygodniu. Z oświadczenia, złożonego przez min. Bevina w Izbie Gmin, wynika, że rząd brytyjski spodziewa się, że do przyszłego tygodnia minie okres „drażliwy" wobec toczących się na wyspie Rodos rokowań żydowsko-egipskich.

Uchodźcy żydowscy z Cypru pojadą do Palestyny

LONDYN (obsł. wł.) Według doniesienia radia londyńskiego, rząd brytyjski wyraził swą zgodę na przesiedlenie uchodźców żydowskich, przebywających w obozach na Cyprze, do Palestyny, i to bez względu na to, czy się znajdują w wieku wojskowym czy też nie. Według oświadczenia rządu brytyjskiego, złożonego w sekretariacie ONZ tempo przesiedlenia zależeć będzie od tego, w jakim czasie władze żydowskie będą w stanie przetransportować uchodźców swymi własnymi środkami.

Żydzi odrzucili protest W. Brytanii

TEL - AVIV (obsł. wł.). Rząd Izraela odrzucił protest rządu W. Brytanii, wniesiony do ONZ z powodu zestrzelenia 5 myśliwców brytyjskich.

Rokowania na wyspie Rodos

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera, w dalszym ciągu rokowań żydowsko - egipskich na wyspie Rodos ustalono zasady porozumienia w sprawie ewakuacji brygady egipskiej okrążonej w Fallujah w północnej części pustyni Negev od października ub. roku. Obecnie rokowania weszły — jak donosi Agencja Reutera — w najtrudniejszą fazę. Przystąpiono mianowicie do ustalania postanowień układu o zawieszeniu broni.

Proces o sabotaż gospodarczy w przemyśle papierniczym

ŁÓDŹ (w). W dniu jutrzejszym dn. 20 stycznia br. przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanie grupa ludzi z przemysłu papierniczego oskarżonych o sabotaż gospodarczy. Na ławie oskarżonych zasiadają: inż. Emil. Krauze b. naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, Zdzisław Hasfeld, właściciel fabryk papierniczych Klepanka i Natalin, Zięba-Barański, współwłaściciel i dyrektor fabryki Herbewo w Krakowie, Józef Serog, właściciel fabryk papierniczych „Rari" i „Beskid", Ignacy Wrześniewski, radca prawny i członek komisji nacjonalizacyjnej CZPP, Bronisław Słotwiński, naczelnik wydziału ogólnego i przewodniczący komisji nacjonalizacyjnej CZPP i Grzegorz Axentowicz, naczelnik wydziału przetwórczego i członek komisji nacjonalizacyjnej CZPP.

Akt oskarżenia zarzuca Emilowi Kraulowi, że od końca r. 1945 do marca 1948 r. nie podjął odpowiednich starań zmierzających do upaństwowienia we właściwym czasie prywatnych fabryk papierniczych, pouczając jednocześnie właścicieli tych firm, jak mogą przeciwdziałać upaństwowieniu fabryk. Kraul zarobił na tym interesie od Hasfelda 300 tys. zł od St. Zięby-Barańskiego ok. 400 tys. zł i od Józefa Seroga 400 tys. zł.

Akt oskarżenia zarzuca również Kraulowi wydawanie zezwoleż na przeróbkę w państwowych fabrykach nielegalnie nabytej celulozy na papier, dla prywatnych fabryk, za co również pobierał od przedsiębiorców poważne łapówki.

Zdzisław Hasfeld oskarżony jest o skłonienie Kraula i Wrześniewskiego do udzielenia mu wskazówek jak może przeciwdziałać upaństwowieniu jego fabryki. To samo zarzuca się Stanisławowi Ziębie-Barańskiemu i Józefowi Serogowi.

Ignacy Wrześniewski nie podjął odpowiednich czynności w celu upaństwowienia fabryki „Herbewo", a od pewnego przedsiębiorcy we Wrocławiu podjął łapówkę w wysokości 180 tys. zł. Na Bronisławie Sotwińskim ciąży zarzut nielegalnego przerobienia 2 wagonów celulozy na papier i inne przestępstwa.

Ponadto Wrześniewski i Słotwiński udzielili pewnej informacji właścicielowi fabryki tektury w Zgierzu i przyjęli odeń 30 tys. zł łapówki.

B. naczelnik wydziału przetwórczego Grzegorz Axentowicz pomagał w utrzymywaniu w prywatnych rękach firmy „Herbewo".

Szwecja chce pozostać neutralną

SZTOKHOLM (obsł. wł.). Szwedzki minister spraw zagr. Unden oświadczył wczoraj w parlamencie szwedzkim, że Szwecja jest gotowa przystąpić do skandynawskiego związku obronnego tylko na zasadach neutralności. Oświadczenie to spotkało się z aprobatą zarówno partii liberalnej jak i konserwatywnej. Jak wiadomo, komuniści szwedzcy są od samego początku zwolennnikami neutralności Szwecji.

Tajni agenci i policjanci na sali sądowej

NOWY JORK (PAP). Na procesie 12 amerykańskich przywódców komunistycznych wystąpił obrońca oskarżonych Gladstein, który oświadczył, że na miejscach, pozostawionych specjalnie dla adwokatów, znajduje się pewien tajny agent i szpieg. Gladstein zaznaczył, że agent ten związany jest z detektywem Berkiem, który usiłował niedawno zgwałcić niepełnoletnią córkę oskarżonego Thompsona. Obrońca zażądał wydalenia szpiega z sali sądowej, podkreślając, że jego obecność na sali może być wytłumaczona jedynie chęcią zastraszenia świadków obrony. Jednakowóż sędzia Medina odmówił wydania odpowiedniego rozkazu. Obrona ponowiła swe żądanie, stwierdzając, że obecność tajnych agentów i wielkiej liczby policyjantów ma na celu zastraszenie. Obrońcy domagają się odroczenia procesu. Prokurator Mac Gohey zażądał jednak, aby sąd kontynuował rozprawę, zgadzając się jedynie na tymczasowe wstrzymanie dochodzenia w stosunku do Fostera, który jest chory.

Ralph Bunche podaje się do dymisji?

LONDYN (PAP). W depeszy z wyspy Rodos Agencja Reutera powołując się na wiarygodne źródła donosi, że mediator ONZ w Palestynie dr Ralph Bunche zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o zwolnienie go z jego obowiązków. Bunche uważa, że rychłe podjęcie pracy przez palestyńską komisję rozjemczą uczyni zbędnym stanowisko mediatora.

Wyrok na kolaboracjonistę amerykańskiego

NOWY JORK (PAP). Ogłoszono tu wyrok w procesie przeciwko b. porucznikowi armii amerykańskiej — Montiemu, który uczestniczył w audycjach angielskich, nadawanych w czasie wojny przez radio 3 Rzeszy. Montiego skazano za zdradę stanu na 25 lat więzienia.

Paul Hoffman zaaprobował raport komitetu Humphrey'a

LONDYN (PAP). Korespondenci brytyjscy z Waszyngtonu donoszą, że administrator planu Marshalla Paul Hoffman zaaprobował raport komitetu Humphrey'a który zadecydował wyłączenie z planu reparacji wojennych 200 niemieckich zakładów przemysłowych z ogólnej liczby 300, przeznaczonych do rozbiórki przez międzynarodową agencję do spraw reparacji wojennych.

Bezpośrednim skutkiem tej decyzji będzie podniesienie uzgodnionego przez Anglię, Stany Zjednoczone i Francję na ostatniej konferencji londyńskiej poziomu niemieckiej produkcji stali o dodatkowe 2 miliony 300 tysięcy ton rocznie.

Korespondent „Daily Express" stwierdza, że Paul Hoffman w tajnym raporcie, złożonym w Departamencie Stanu, domaga się podniesienia całej produkcji stali w Niemczech Zachodnich do 13 milionów ton rocznie.

Rzecznik Foreign Office odmówił komentarzy w sprawie aprobaty przez Paula Hoffmana raportu komitetu Humphrey'a. Rzecznik stwierdził, że rząd brytyjski zastrzegł sobie w Waszyngtonie iż treść raportu komitetu Humphrey'a zostanie utrzymaan w ścisłej tajemnicy aż do czasu zakończenia rokowań w tej sprawie. Rzecznik nie przewiduje zwołania specjalnej konferencji w kwestii zaleceń komitetu Humphrey'a. Pertraktacje między Waszyngtonem i krajami marshallowskimi w sprawie niemieckich reparacji wojennych będą się nadal odbywały w drodze dyplomatycznej.

Sofulis tworzy rząd

ATENY (obsł. wł.). Król Paweł powierzył misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu premierowi, Sofulisowi. Nowy rząd będzie się składał z przedstawicieli 7, a nie, jak tego chciał król, z wszystkich 10 partii politycznych.

Na granicy Austrii

WIEDEŃ (obsł. wł.) Prowadzone od pewnego czasu między Austrią a Węgrami rokowania w sprawie ruchu granicznego zostały nagle zerwane. Obie strony zarządziły niezwłoczne zamknięcie wszelkiego ruchu granicznego.

Prawnik postępowy będzie bronił komunistów

NOWY JORK (PAP). Znany amerykański prawnik postępowy Leon Josephson w tych dniach został zwolniony z więzienia w Detroit, gdzie odbywał karę za „obrazę" głośnej komisji Izby Reprezentantów, zajmującej się badaniem działalności antyamerykańskiej. Oświadczył on, iż wystąpi w obronie 12 przywódców partii komunistycznej USA na toczącym się obecnie przeciwko nim procesie.

UWAGA PRENUMERATORZY!

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na LUTY. Wpłaty w wysokości 120 zł przyjmują listonosze oraz wszystkie placówki pocztowe do

20 STYCZNIA.

KAZIMIERZ GODZIEMBA



29

ROZDZIAŁ IX

Klara odłożyła list Anny-Barbary i zwracając się do Jakuba, powiedziała z całym przekonaniem:

— Ona jest zachwycająca!

Wzajemny stosunek kuzynów nacechowany był głęboką przyjaźnią i zażyłością. Jakub nabrał zwyczaju dzielenia się z Klarą wszystkimi swymi myślami, radzenia jej się w swoich planach, zasięgania opinii dziewczyny przed powzięciem ważnej decyzji. Klara odpłacała się chłopcu równym zaufaniem.

— Znalazłem w tobie siostrę, której brak zawsze odczuwałem — mawiał do Klary.

— Ja zaś w tobie przyjaciela, o jakim nigdy nie śniłam — odpowiadała mu.

Naprawdę byli sobie wzajemnie siostrą i bratem, przyjaciółmi i doradcami.

Rozmawiali właśnie o liście Anny-Barbary. Aba — jak ją w skrócie nazywał Jakub — donosiła o zamierzonym przyjeździe do Polski, zgodnie z życzeniem Jakuba i jego matki. Dziewczyna zastrzegała się jednak że przyjazd ten nastąpi dopiero z chwilą opanowania przez nią języka polskiego w stopniu ją zadawalającym. Decyzję wyjazdu Anna-Barbara powzięła bez wahania, ale terminu swego przyjazdu nie mogła podać, uzależniała go bowiem poza uzupełnieniem swej znajomości języka polskiego od terminu ukończenia pracy doktorskiej, którą zaczęła właśnie pisać. To natchnęło ją myślą, aby skłonić Jakuba do podjęcia pisania takiejże pracy.

— Więc jak decydujesz się, Jakubie? Zaczniesz pisać tę pracę? — pytała Klara.

— Czy ja wiem — mówił Jakub niezdecydowany. — Nigdy o tym nie myślałem. Co mi radzisz?

— Pisz — odpowiedziała krótko dziewczyna.

To nie przekonało jeszcze Jakuba. Klara musiała sięgnąć do argumentów poruszających ambicję Jakuba, musiała posłużyć się kobiecym sprytem, przekonywać gorąco i namiętnie, zanim Jakub oznajmił swą zgodę na propozycję Anny-Barbary. Następnego dnia otrzymał Jakub list od Paola. „Signor professore" — jak się Paolo żartobliwie tytułował — zaofiarował się załatwić Jakubowi wszelkie formalności na bolońskiej Alma Mater, namawiając przyjaciela gorąco do podjęcia pisania pracy doktorskiej. Jak donosił, sam otrzymał już od profesora temat i zabrał się do pracy.

— A-ba działała więc w porozumieniu z Paolo — zauważył Jakub, dzieląc się z Klarą wiadomościami otrzymanymi od przyjaciela.

— Powinieneś być im obojgu wdzięczny za pamięć o tobie — uczyniła Klara uwagę.

— Dochodzę do wniosku, że pisanie tej pracy da mi dużo satysfakcji — mówił Jakub.

Wśród prac więc swoich i zajęć Jakub musiał znaleźć czas na pisanie pracy doktorskiej. Oswoił się z tą myślą szybko i nie odczuwał najmniejszego lęku przed czekającym go wysiłkiem. Z właściwą sobie pasją i energią zaczął zabiegać około przygotowań do realizacji powziętego zamierzenia. Nastąpiła między nim a Anną-Barbarą ożywiona korespondencja. Paolo wyjechał z Bari do Bolonii dla załatwienia przyjacielowi formalności na uniwersytecie, Anna-Barbara podjęła się zebrania dla Jakuba w Rzymie potrzebnych mu źródeł.

Tymczasem nadeszła zima. Jakub na widok śniegu leżącego grubą warstwą w ogrodzie, pod oknem jego pokoju, zachowywał się jak sztubak. Po raz pierwszy w życiu miał przeżywać północną zimę — mroźną i śnieżną. Klara nie chciała wierzyć, że Jakub nigdy się nie ślizgał, nigdy nie jeździł na sankach i że nigdy nie widział tak grubej warstwy śniegu w naturze.

— A w górach nigdy nie byłeś w zimie? — pytała go

— Nigdy. Taki śnieg, jaki leży oto w ogrodzie, widziałem tylko na filmie — zapewniał ją Jakub.

Klara więc z Florkiem postanowiła umożliwić Jakubowi korzystanie ze wszystkich rozkoszy polskiej zimy. Florek mający szerokie stosunki w miasteczku i w okolicznych wsiach, wypożyczał często konia z sankami. Dobierając sobie do towarzystwa panią Zofię lub Emilkę, Tomka lub któregoś z licznych kolegów, wozili Jakuba polami i lasem, a wreszcie po rzece, gdy stanęły jej wody. Florek był niepocieszony, że Jakub nie może na swojej protezie zażywać rozkoszy jazdy na łyżwach. Wyciągał za to Jakuba za miasteczko, gdzie wzdłuż starego koryta rzeki wznosiły się wysokie wzgórza — piaszczyste w lecie, a teraz pokryte grubą warstwą śniegu. Jakub kuśtykał wślad za swoim młodym towarzyszem na szczyty wzgórz, skąd na saneczkach zjeżdżali, z oczami pełnymi prószącego śniegu i chłopięcą radością w duszy, po wyślizganym przez dzieci torowisku.

Jakub był nienasycony. Nigdy nie było mu za wiele inicjowanych przez Florka eskapad, włóczęg i wyjazdów. Brał w nich udział z niegasnącym zapałem. To nie przeszkodziło mu w rozpoczęciu pisania pracy doktorskiej oraz w studiach z tą pracą związanych, jak również w pisywaniu artykułów, którymi regularnie zasilał pisma włoskie i w zajęciu któremu oddawał największą cząstkę swej duszy i swego serca — w trenowaniu Tomka.

Zgodnie z powziętym postanowieniem, Jakub przystąpił do przygotowywania Tomka do roli, jaką mu przeznaczył — do roli wielkiego bramkarza. Zaraz po jesiennym meczu swoich pupilów Jakub roztoczył nad chłopcem troskliwą opiekę..

Klara niejednokrotnie dawała wobec pani Zofii wyraz swemu zdziwieniu, jakie wywoływała w niej namiętność Jakuba do sportu. Nie mogła zrozumieć jak Jakub swoje wybitnie intelektualne zainteresowania godził z pasją, z jaką odnosił się do sportu w ogóle, a do piłki nożnej w szczególności. Dziewczynę zastanawiał fakt, że pasja Jakuba trwała w nim mimo spowodowanej kalectwem konieczności wycofania się z czynnego życia sportowego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nasze korespondencje zagraniczne

Gwałtowny atak na świat pracy

Solidarna postawa robotników włoskich — „Zmniejszenie kosztów produkcji“ kosztem ludzi pracy

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“

Wenecja, w styczniu.



Życie powojenne jest ciężkie w wielu krajach europejskich. Nawet ongiś najbogatsze i chwalące się najwyższą stopą życiową narody nie mogą jakoś podźwignąć się z wyczerpania wojennego, nie mogą zahamować kryzysu ekonomicznego i finansowego, opanować dezorganizowanego rynku. Przecież nawet taka eksploatująca olbrzymie obszary kolonialne Anglia broni się przed niedostatkiem nie tylko intensywnym eksportem swojej wysokiej produkcji przemysłowej, ale i powolnym zaprzedawaniem się finansjerze amerykańskiej.

W tych warunkach trudno się dziwić, że powojenna sytuacja gospodarcza Włoch jest więcej niż fatalna, że jest wprost katastrofalna. Milionowe bezrobocie dławi kraj, nędza potworna wszechwładnie panuje w setkach tysięcy rodzin włoskich. Kto jeszcze nie utracił pracy, liczy się z powiększeniem wielkiej armii bezrobotnych każdego dnia. Ten lęk spędza sen z oczu wielu dalszym milionom i wiele żon i matek włoskich z biciem serca wyczekują codziennie powrotu z pracy swoich mężów i synów, drżąc na myśl, że mogą oni przynieść wieść hiobową o zwolnieniu ich z pracy, acz płatnej licho, to jednak umożliwiającej przetrwanie najgorszego okresu kryzysowego. Każdy bowiem łudzi się nadzieją, że i we Włoszech kiedyś nastaną lepsze czasy.

W tej nędzy i poniewierce, w wiecznym lęku o zachowanie miejsca pracy, w dręczącej męce zabiegania o jakikolwiek, chociażby dorażny zarobek, rodzi się we Włoszech jakaś nowa, dawniej nieznana solidarność klasy robotniczej. Robotnicy w fabrykach bronią się wzajemnie przed utratą pracy. Gdy jakiś fabrykant redukuje liczbę pracowników, gdy dalszym setkom i tysiącom grozi utrata pracy, wszyscy pracownicy gremialnie i solidarnie stają w obronie wyrzucanych na bruk towarzyszy pracy. Gdy postulaty robotnicze nie doznają uwzględnienia, dochodzi do strajków protestacyjnych, do manifestacji solidarności, do aktów, mających na celu wywarcie presji na przemysłowców, Czasami taki protest, taki strajk, uwieńczony jest powodzeniem, najczęściej niestety fabrykanci są bezwzględni i nieustępliwi. Trzeba przyznać, że i fabrykanci włoscy są dziś w trudnym położeniu. Naciska ich potęga dolara, usuwa im grunt pod nogami „pomoc marshallowska“, której wysłannicy czuwają nad tym, by przemysł północno-włoski nie przeszkadzał trustom i koncernom amerykańskim w robieniu interesów także we Włoszech. „Zamiast milionów bezrobotnych w Ameryce, niechaj będą miliony bezrobotnych w Europie!“ — tak rozumują amerykańscy potentaci przemysłowi. I mają dość środków oraz sposobów — przynajmniej chwilowo — by realizować swoje antyeuropejskie plany. Ostatnio na terenie Włoch zanotowano szereg bardzo poważnych akcji strajkowych i demonstracji robotniczych. Gdy w tych dniach bezrobotni z transparentami, na których widniały m. in. hasła z domaganiem się pracy, zamierzali stanąć przed ministrem robót publicznych, który przybył do Piemontu na otwarcie nowego mostu, zostali przez policję brutalnie rozpędzeni. Wielu robotników znalazło się w więzieniu. Nie byli oni pierwszymi ani nie są ostatnimi robotnikami włoskimi, pozbawionymi wolności za domaganie się pracy i chleba dla siebie i swoich głodujących rodzin.

Przemysłowcy włoscy wykorzystują przygnębienie wśród robotników do obniżek zarobków. W ten sposób fabrykanci „zmniejszają koszty produkcji“, twierdząc, że jest to w obecnej chwili kryzysowej jedyny środek, zdolny zatamować gwałtowne tempo redukcji pracowników. Wygodny to pretekst, który zapewnia dalsze korzyści właścicielom fabryk, a pogarsza nędzę ludzi pracy. Że w tych warunkach obniża się wydajność pracy, że w niektórych fabrykach — według źródeł urzędowych — produkcja spadła bardzo poważnie, w pewnych wypadkach nawet do 90 proc. — nie może nikogo dziwić. Człowiek zgłodniały i zagrożony codziennie od nowa utratą pracy, nie może pracować wydajnie. Jest on przecież zainteresowany w zwolnieniu tempa produkcji. Każde bowiem przyśpieszenie tego tempa — rzecz jasna! — przyśpiesza także chwilę wyrzucenia go na bruk!

W dzisiejszym ustroju gospodarczo-społecznym Włoch znalezienie drogi wyjścia z tego labiryntu nie będzie rzeczą łatwą. Miliony ludzi pracy nie wierzy w ogóle w lepsze jutro bez zmiany ustroju, nie wierzy w ożywienie życia gospodarczego bez radykalnych przemian społecznych.

Jerzy Krawicz.

Z ukosa

Cenne wyznanie

Znany przemysłowiec amerykański J. Dodge, prezydent „American Bankers Association“, wygłosił w Detroit przemówienie, w którym oświadczył, że „prosperity w USA jest wynikiem złych stosunków ze Zw. Radzieckim“. Dodge podkreślił, że poprawa stosunków ze Zw. Radzieckim oznaczała by zmniejszenie wydatków na zbrojenia, a więc w konsekwencji gorszą sytuację gospodarczą USA.

A więc prezydent „American Bankers Association“ stwierdził, że interesy przemysłu zbrojeniowego USA grają dużą rolę w „zimnej wojnie“, jaką prowadzi USA przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. I przyznał, że uspokojenie w świecie spowodowało by zmniejszenie zysków amerykańskiego ciężkiego przemysłu.

Dlatego to kapitaliści amerykańscy finansują propagandę wojenną i dlatego każda akcja pokojowa także w ich szeregach wywołuje przerażenie!

Akcja popularyzacyjna turystyki w r. 1949

WARSZAWA (a) Wydział Turystyki Min. Kom., będący centralnym urzędem turystycznym w Polsce, zamierza w bieżącym roku zwrócić szczególną uwagę na następujące aktualne sprawy, związane z rozwojem krajoznawstwa i turystyki krajowej:

1. Jak najszersze wykorzystanie schronisk turystycznych przez pracowników, korzystajcych z wczasów. Schroniska te będą stanowiły idealne miejsce wypoczynkowe oraz bazy wypadowe dla wycieczek ze względu na to, że znajdują się w wyjątkowo malowniczych okolicach górskich lub położone są nad pięknymi jeziorami. W grę wchodzą przede wszystkim górskie schroniska PTT oraz schroniska PTK, rozmieszczone nad jeziorami Warmii, Mazurów i Suwalszczyzny.

2. Popularyzacja wycieczek week-endowych wśród świata pracy. Przewidziana jest pomoc ze strony Ministerstwa Komunikacji w formie odpowiednich zniżek kolejowych oraz rozległa akcja informacyjna wśród członków Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej. Zadaniem wyjazdów week-endowych będzie zapoznanie pracujących z pięknem i bogactwem kraju oraz umożliwienie im pełnego i należytego wypoczynku na warunkach dostępnych dla wszystkich.

3. Kontynuowanie akcji subwencjonowania stowarzyszeń turystycznych. Podobnie jak w roku ubiegłym główne subwencje przeznaczone będą na dalszą odbudowę schronisk oraz ich wyposażenie, a ponadto dla Pogotowia Ratunkowego w Tatrach oraz na prace badawcze w jaskiniach tatrzańskich.

4. Akcja wydawnicza obejmie nowe tomiki, popularyzujące wartościowe rejony turystyczne, oraz plakaty i albumy. M. in. ukażą się plakaty i albumy z Tatr i Pienin oraz wybrzeża od Gdańska po Hel w językach polskim i francuskim. Z uwagi na zacieśnianie się stosunków polsko-czechosłowackich ukażą się specjalne wydawnictwa w języku czeskim.

Kolejka linowa na szczyt Śnieżki

Czechosłowacja stara się wytworzyć w Karkonoszach, zwłaszcza w okolicy Śnieżki drugi po Tatrach słowackich ośrodek turystyki górskiej. Już przed wojną poświęcano dużo uwagi miejscowościom klimatycznym w Karkonoszach, jako Szpindlerowymu Młynowi, Harachowu, Pecu itp.. gdzie turyści znajdują najnowocześniej urządzone chaty turystyczne i gdzie pielęgnowany jest prócz turystyki również sport zimowy. Ośrodkiem zainteresowania jest oczywiście Śnieżka, jako najwyższy szczyt tego systemu górskiego. W drugiej połowie grudnia ukończona została budowa pierwszego odcinka kolejki linowej na Śnieżkę, a mianowicie odcinka Pec—Ružova. Tegoż dnia dokonane zostały próbne jazdy a od 23 grudnia komunikacja na tym odcinku została uruchomiona tymczasowo. Kolejka linowa, budowana przez techników czeskich pod wielu względami wyprzedza podobne urządzenia we Szwajcarii. W ramach pięciolatki w najbliższym czasie rozpoczęta zostania budowa dalszego odcinka. Oczekuje się, że cała trasa kolejki linowej wykończona zostanie w ciągu najbliższych dwóch lat.

W jakim celu Schuman udał się do Szwajcarii?

BERNO (PAP). Francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman przybył w poniedziałek z oficjalną wizytą do rządu szwajcarskiego. Na dworcu powitany on został przez ministra spraw zagranicznych Szwajcarii — Maxa Petitpierra.

List z Karkonoszy

Narciarski skarb w Jeleniej Górze odkryty za późno

Wrocław, w styczniu

W Karkonoszach sezon zimowy panuje już w całej pełni. W miejscowościach klimatycznych notuje się znaczny napływ turystów i wczasowiczów z wszystkich stron Polski. Zarząd Państwowych Uzdrowisk w Karpaczu przygotował wiele niespodzianek. M. in. największą atrakcją jest cotygodniowy przyjazd Teatru z Jeleniej Góry. który będzie dawał w oznaczonym stale dniu jedno przedstawienie.

Przedstawiciel ARTOS-u z Warszawy podpisał również z Komisją Klimatyczną Karpacza bardzo korzystną umowę, która pozwoli wczasowiczom i turystom przysłuchiwanie się koncertom, oglądania występów baletowych w wykonaniu najlepszych sił artystycznych kraju.

Od domu wypoczynkowego „Strzecha Akademicka“ do pensjonatu „Szczęść Boże“ czynny jest tor saneczkowy, który cieszy się wielką frekwencją. Tor ten liczy 4,5 km długości.

Natomiast znacznie spadła frekwencja na samej Śnieżce. Jest ona tak oblodzona na skutek porywistych wichrów i niskiej temperatury (—14 stopni) na samym szczycie, że podejście do obserwatorium bez specjalnych butów z kolcami jest niemożliwe. Wicher, jaki szaleje na szczycie, ma kolosalną siłę, chwiejąc kamienną wieżą obserwatorium, jak rurą od blaszanego piecyka. Jedynie liczne stalowe liny asekuracyjne chronią wieżę przed zawaleniem się.

Na szczycie panuje idealna współpraca między Polakami a Czechami. Utworzono wspólne pogotowie ratunkowe, które czuwa nad bezpieczeństwem nielicznych turystów, ośmielających się na wspinaczkę po oblodzonych zboczach.

Schronisko na szczycie Śnieżki jest dobrze zaopatrzone w żywność, tak, że może nawet przez dłuższy czas być całkowicie odcięte od świata. Za dostarczony na czeską stronę prąd elektryczny schronisko i obserwatorium polskie czerpie z czeskiej studni wodę.

Duże poruszenie w całym rejonie karkonoskim wywołało ciekawe odkrycie w Jeleniej Górze. W budynku, gdzie dawniej mieścił się PUR. a obecnie Centrala Transportowa, przy remoncie robotnicy odkryli w jednym z pomieszczeń drzwi, zamalowane farbą olejną. Okazało się, że za drzwiami znajduje się ukryty magazyn, zawierający ponad 2 tony sprzętu narciarskiego, jak ubrania, buty, okucia, kijki i narty.

Niestety, cały ten skarb o wartości wielu milionów zł jest całkowicie zbutwiały i zardzewiały, tak, iż poza kijkami narciarskimi, nie będzie można ze sprzętu korzystać. Gdyby natrafiono na jego ślad jeszcze trzy lata temu, możnaby wiele sprzętu uratować.

ZŁÓŻ OFIARĘ na odbudowę WARSZAWY!

Zagadnienia

Reforma płac a komisje kontrolne

Od pewnego czasu w całym kraju odbywają się ożywione narady związków zawodowych i rad zakładowych. Zasadnicza reforma płac oraz nowe umowy zbiorowe są dzisiaj centralnymi punktami zainteresowania całego świata pracy. W wyniku tej reformy płac do rąk świata pracy dostanie się — w związku ze zniesieniem kart żywnościowych i regulacją cen w kilku deficytowych dziedzinach przemysłu oraz komunikacji — w 1949 roku aż 46 miliardów zł więcej niż w 1948 roku.

Autorzy reformy płac przede wszystkim pamiętali o najmniej zarabiających. Dolna płaca godzinowa wynosi odtąd 42,50 zł, czyli 8.500 zł miesięcznie. To minimum zarobku stanowić będzie dla niejednego człowieka pracy 50-procentową, a niekiedy nawet 100-procentową podwyżkę zarobków.

Robotnicy na swoich zebraniach podkreślają z zadowoleniem dodatnie strony reformy płac i efektywną podwyżkę zarobków. Nie ukrywają przy tym swoich obaw, czy fakt otrzymywania przez świat pracy aż 4 miliardów zł miesięcznie więcej w gotówce, nie zachęci do „działalności“ żywiołów spekulanckich w kraju. Co prawda władze przeprowadzają stałą kontrolę rynku, a niejednokrotnie winnych spekulacji zamykają w obozach pracy przymusowej. Praktyka jednakże wykazała, że kontrola władz nie wystarcza. Kontrolę władz musi uzupełnić wszechstronna, wnikliwa kontrola społeczna. W niektórych miastach, a także w Warszawie, kontrola społeczna już zabrała się energicznie zwłaszcza do fałszerzy mleka oraz do spekulantów towarami deficytowymi. Kontrola społeczna wnika dziś także do państwowego i spółdzielczego aparatu rozdzielczego, który, niestety, zbyt często jeszcze nie domaga. Nie wolno w żadnym wypadku dopuścić, aby w jakimś mieście zabrakło np. cukru czy soli, kiedy wiadomo, że cukru i soli mamy w Polsce pod dostatkiem i że winę w niedostarczaniu ich do pewnych miejscowości ponosi wyłącznie aparat rozdzielczy.

Ostro napiętnował złe funkcjonowanie aparatu rozdzielczego — m. in. PCH i spółdzielczości — przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych — Rustecki. Ten to właśnie aparat jest przyczyną niedoboru na rynku pewnych artykułów i w tym to aparacie, jak się okazuje, zachodzi gwałtowna potrzeba przeprowadzenia takich zmian, by nie było w przyszłości słusznego niestety utyskiwania konsumentów. Warszawska Rada Związków Zawodowych łącznie z KW PZPR postara się o wprowadzenie porządku w tym aparacie na terenie stolicy. Taką akcję przeprowadzić należy zresztą w całym kraju.

Trudności na rynku żywnościowym, a także tekstylnym, w 99% są spowodowane przez ślamazarność administracyjną, zawinione przez papierkowość, przez różne formalności, przez nadmierne zbiurokratyzowanie aparatu rozdzielczego.

Słusznie sprawom tym wiele czasu poświęcają związki zawodowe i słusznie radzą dziś nad tym, jakich by się imać środków i sposobów, by zagadnienia życiowe świata pracy rozwiązać życiowo i nie dopuścić do komplikowania życia codziennego formalistyką i biurokratyzmem bez końca. Komisje kontrolne z ramienia związków zawodowychc, w skład których wejść powinien najwartościowszy element świata pracy, będą miały dość okazji do wkraczania wszędzie tam, gdzie niedostateczna jest dbałość o interesy szarego człowieka, gdzie na skutek braku koordynacji pracy wykrzywia się oblicze nowej rzeczywistości polskiej.

Świat kobiecy

Nr 3 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 20. 1. 1949

Nieistotna przyczyna

Wszystkie wiemy, jak wielką dziś uwagę przywiązuje się do akcji upowszechniania wiedzy i kultury poprzez książkę. Najdobitniej świadczy o tym rozbudowa punktów bibliotecznych po miastach i wsiach całego kraju, świadczy o tym zakładanie publicznych czytelni dla dorosłych i dzieci, świadczy o tym ciągły rozwój czytelnictwa w Polsce. Nareszcie spełniają się marzenia naszego wielkiego wieszcza narodowego, Adama Mickiewicza, bo rzeczywiście książki wędrują dziś pod każdą strzechę.

Z dobrodziejstwa książki — boć wszystkie dobrze rozumiemy na czym ono polega — korzystać mają wszyscy ludzie, a więc i wszystkie kobiety.

Obserwując jednak życie codzienne przeciętnej kobiety, pani domu i matki, często także pracującej na równi z mężczyzną i łożącej na równi z nim na utrzymanie domu, stwierdzić musimy w licznych, a nawet bardzo licznych wypadkach, że jakoś nie każda „potrafi przekonać się do książki".

Na nasze pytanie dlaczego tak jest, niewątpliwie otrzymamy wiele różnych odpowiedzi. W znacznej części, jako przyczynę tego zjawiska kobiety podają brak czasu. Czy jednak wolno kobietom, nie czytającym wartościowych, poważnych dzieł literackich (nie mówimy tu o „szmirach" w rodzaju „Tragedia niedoświadczonego serca" czy „Ich słu i ona jedna" itp.) tłumaczyć się jedynie brakiem czasu? Przyczynę taką uważamy za nieistotną.

Prawdą jest, że kobiety dzisiejszych czasów, zwłaszcza pracujące zawodowo, nie rozporządzają nadmiarem wolnego czasu. Zawsze jednak przy odrobinie dobrej woli i umiejętnym rozkładzie zajęć codziennych, każda z nas znajdzie wolną chwilę dla siebie. Czy chwili tej nie można by zużytkować pożytecznie, czy nie można by jej poświęcić na przeczytanie bodajże po kilka stronic dziennie utworów naszych mistrzów pióra, a poprzez te dzieła rozszerzać horyzonty myślowe, wzbogacać życie duchowe nasze własne, naszych dzieci i naszego otoczenia?

Pomyślmy dobrze, czy nie jest to możliwe? Ile czasu nie jedna z nas „zapracowanych po łokcie" (niemal każda kobiet mówi tak o sobie) traci na bezmyślne rozmowy, (sprowadzające się najczęściej do plotek) z sąsiadkami, z znajomymi, z przyjaciółkami, ile godzin w miesiącu przesiaduje niepotrzebnie w cukierniach albo na wielce naiwnych, a nieraz wprost skandalicznych seansach filmowych. Czy czasu straconego na tego rodzaju bezużytecznych rozrywkach nie można by również spędzić nad książką?

Pomyślmy nad tym dobrze, a stwierdzimy z pewnością, że i na czytanie dobrych książek czas się powinien znaleźć. Doszedłszy zaś do tego wniosku, rozpocznijmy już dzisiaj pracę nad sobą poprzez książkę, poprzez wartościowe dzieła literackie.

KTO WINIEN?

Pewnego popołudnia, przechodząc ulicą usłyszałam przeraźliwy krzyk dziecięcy. Zaintrygowana obejrzałam się i zobaczyłam leżące na chodniku, wierzgające szybko nogami mniej więcej trzyletnie dziecko. Nad dzieckiem stała bezradna matka nie mogąca go uspokoić. Dziecko pomiędzy gwałtownymi wybuchami płaczu powtarzało bez końca: — Ja nie chcę do domu!!! — Wreszcie matka zawstydzona zgorszonymi spojrzeniami i uwagami przechodniów wzięła na ręce wierzgające bez przerwy dziecko i oddaliła się pośpiesznie.

Takie i tym podobne sceny są następstwem szeregu błędów popełnianych w wychowaniu dziecka. Matka powinna już w pierwszych latach dzieciństwa stopniowo, z dnia na dzień, wdrażać w swe dziecko takie przyzwyczajenia. któreby zapewniały jej pełne panowanie nad nim. Musi mimo łagodności być stanowczą i bezwzględną w swych wymaganiach dla dobra maleństwa, dla jego przyszłości.

Jednym z głównych warunków w wychowaniu jest konsekwentne postępowanie rodziców. Zawsze, czy w poważnych, czy w błahych sprawach trzeba dotrzymywać słowa. Każdą odmowę trzeba dziecku wytłomaczyć w takim stopniu, by samo dobrze zrozumiało, że tego o co prosi słusznie mu odmówiono. Łączy się to z koniecznością zniżania się do poziomu umysłu dziecka, starając się rozumować jego kategoriami, wczuwać się w jego radości i smutki, zacieśniając w ten sposób serdeczny węzeł przyjaźni, która stanowi najlepszy fundament wychowania.

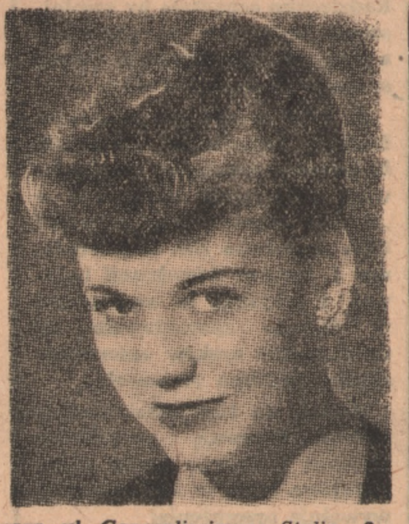
Większym też zaufaniem dziecko darzy rodziców wsłuchujących się chętnie w jego szczebiot, w jego, nie raz bardzo fantastyczne opowiadania z przeżyć których wcale nie było. Często, z tego powodu między starszymi a dzieckiem powstają nieporozumienia, gdyż niektóre matki nawet nie wiedzą, o tym, iż dziecko żyje we własnym świecie i inaczej przedstawia sobie rzeczywistość. Jest to zupełnie naturalnym objawem wypływającym z właściwości psychicznej opartej na bujnej i żywej wyobraźni i niedokładności w spostrzeganiu. Zatem świadomego kłamstwa w takim opowiadaniu nie ma — zarzucanie zaś dziecku kłamstwa powoduje utratę zaufania. Dziecko odtąd zamyka się w sobie i już nie opowiada swych barwnych spostrzeżeń, a matka traci możność obserwowania przeżyć dziecka i kształtowania się jego psychiki. Na skutek tego niejednokrotnie dziecko albo zatrzymuje się w rozwoju psychicznym, lub też rozwój ten może pójść błędnymi drogami.

Mało matek zdaje sobie jasno sprawę, że dziecko to nie tylko mały człowiek, lecz inny człowiek niż dorosły. Inny jakościowo człowiek, który się dopiero kształtuje, tworzy, więc trzeba sobie uprzytomnić, iż różni on się od nas nie tylko wzrostem, lecz w pierwszych okresach rozwoju mózg u niego rozwija się stopniowo, włókna nerwowe pokrywają się bardzo wolno właściwą tkanką, której brak przeszkadza w należytym działaniu młodego organizmu, przez co dziecko nie posiada zdolności przeżywania niektórych zjawisk psychicznych. Dziecko jak delikatny kwiat wymaga subtelnej pielęgnacji i ustawicznej troski, więc matce wychowującej dziecko nie wolno się zapominać. musi zawsze w każdej okoliczności, w stosunku do dziecka zachować sp[illegible], łagodność w połączeniu ze stanowczością, bezgraniczną cierpliwość i niezłomną wytrwałość.

M. BORUNIOWA.







Trudno dziś bezapelacyjnie zawyrokować jakie uczesania są najmodniejsze. Pewne jest, że moda długich luźno opadających pukli już się przeżyła. Do głosu doszło przede wszystkim uczesanie gładkie. Fryzura taka, polegająca na gładkim sczesaniu włosów z czoła i zawinięciu ich na karku w mocny węzeł, cieszy się wielkim „wzięciem" zwłaszcza wśród kobiet pracujących zawodowo. Fryzurę taką nosić możemy zarówno podczas dnia, jak i wieczorem do teatru, na koncert, a nawet na bal. „Skonstruowanie" jej nie wymaga specjalnych umiejętności tak, że nawet mniej pod tym względem zręczne paluszki doprowadzą to dzieło do „zwycięskiego końca". A ma to niewątpliwie wielkie znaczenie tym bardziej, że nie każda może przesiadywać długie godziny w salonach fryzjerskich i czekać na wymyślne uczesania wieczorowe, czy fryzury, których charakterystyczną cechą jest podwinięta w spód grzywka. Żadnej z trzech podanych tu fryzur specjalnie nie propagujemy. Nosimy takie uczesanie, w jakim nam najbardziej „do twarzy", a pamiętajmy przy tym, że nie każda fryzura modna jest jednocześnie twarzowa.

Modele: Księgarnia N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Generalissimusa Stalina 2.

Ideał piękności kobiecej w dawnych czasach

W ostatnim naszym dodatku „Świat kobiecy" poznałyśmy kilka rad kosmetycznych naszych prababek, dzisiaj zaś postaramy się przedstawić pokrótce ideał piękności kobiecej dawnych czasów. Warunki, jakim odpowiadać musiał taki ideał sprzed stukilkudziesięciu lat, wywoła niewątpliwie (podobnie jak owe rady kosmetyczne) na wielu ustach uśmieszek drwiny i politowania.

Wyobraźmy sobie, że nasze prababki zamawiały fryzjera już na 8 dni przed balem. Po operacji fryzjerskiej, która budowała na głowie wielopiętrowy dom, spały do samego balu na fotelu siedząco, by nie uszkodzić arcydzieła fryzjerskiego, co zaś działo się „w tym arcydziele", nie trudno sobie wyobrazić. Głowy nie myto nigdy, ponieważ zabieg ten uchodził za niezdrowy. Miednice ówczesnych królowych były wielkości miseczki do golenia. Nie mówiąc już o domach zwykłych obywateli, nawet na dworach panujących nie było łazienek. Nie było również toalet i zakładów do załatwienia niezbędnych potrzeb.

Kosmetyka ówczesna zabraniała wody do mycia twarzy, a dozwalała tylko wycieranie się suchym gałgankiem, napudrowanie i silne szminkowanie. Nie pielęgnowano również zębów, nie było dentystów, a jedynie cyrulicy i łazienni. Gdy Katarzynę II podczas podróży po Rosji zabolał ząb, położono ją na łące, a dwóch kowali ciągnęło jej trzonowe zęby z taką siłą, że kilka tygodni leżała chora w łóżku. Woń z ust najpiękniejszych kobiet przyprawiała o zawroty głowy. Usuwano ją przy pomocy silnych perfum, które na kształt obłoków otaczały dorodne damy. Puder i szminka pokrywały ślady grasującej wówczas masowo ospy.

W tych dawnych pięknych czasach medycyna posiadała trzy „uniwersalne" środki lecznicze: puszczanie krwi, otwieranie żył i środki przeczyszczające. Ponieważ spożywano bardzo obfite i ciężkie dania, damy mocno zgorsetowane cierpiały na brak oddechu, ale mimo to za nic w świecie nie zdejmowały uciskających „pancerzy".

Świeże powietrze uważano za zbędne. Sypiano w alkowach bez światła, za gęstymi zasłonami, na krociach poduszek. Francuskie panie obawiały się, że świeże powietrze „zaszkodzi cudnej cerze". Z tego też względu rzadko chodziły pieszo. Nic też więc dziwnego, że piękne nasze prababki były często ciężkie, o obfitych kształtach.

Ogarnia nas jednak wielkie zdziwienie, że dziobate damy, jak Julia de Lespinasse, albo madame Maintenon, które nie posiadały ani zębów, ani włosów, umiały usidlić wybitne postacie historyczne na przeciąg całego życia.

TO i OWO

Pewien uczony amerykański poleca na zwalczanie kataru stosowanie diety. Według wskazań uczonych należy jeść codziennie jarzyny liściaste, surowe owoce, cebulę, raz w tygodniu wątrobę, pić sok z kwaszonej kapusty, a podczas zimy zażywać tran.

W miastach chińskich wyzwolonych przez wojska ludowe młodzież żeńska masowo zapisuje się na uniwersytety. Zamknięte dotychczas wyższe uczelnie zostały nareszcie udostępnione kobietom, które zerwały z tradycją „kaleczonych nóg" i zamknięcia domowego.

Z UKOSA

I tak się zdarza!

O znaczeniu i dobrodziejstwach istnienia żłobków dziecięcych dzisiaj nie potrzeba już specjalnie mówić. Wiedzą o tym najlepiej matki pracujące zawodowo, które codziennie z rana oddają swe maleństwa pod opiekę fachowych sił, zatrudnionych w żłobkach fabrycznych i rozmaitych instytucji, by zabrać je po godzinach pracy do domu. Matki te są zazwyczaj pewne, że dzieciom w żłobkach jest dobrze. że na niczym im nie zbywa. Dzięki temu temu mogą oddać się całkowicie pracy, której pierwszym i najważniejszym celem jest odbudowa zniszczonego kraju.

Wielokrotnie już w naszym dodatku poruszaliśmy pewne niedociągnięcia na odcinku opieki nad niemowlęciem i dzieckiem w wieku przedszkolnym, bo i te, choć tylko sporadycznie, jednak się zdarzają. Do takich niedociągnięć, niestety, zaliczyć musimy sprawę żłobka w Sopocie przy ul. Władysława IV, którą omówiono na posiedzeniu sopockiej MRN, a o której pisze „Dziennik Bałtycki" w sprawozdaniu pt.: „Siedem grzechów głównych m. Sopotu przedstawiła Komisja Kontroli Społecznej".

Czytamy więc, że „w żłobku przy ul. Władysława IV stwierdzono dwukrotnie brak ceratek w łóżkach dziecięcych i ręczników kapielowych. Nie wszystkie siły żłobka są wykwalifikowane, a personel do dzieci nie był badany przez lekarza. Opieka lekarska dla dzieci była niedostateczna. Kierowniczka posiadała do swej dyspozycji wielki słoneczny taras, podczas gdy dzieci miały małe, ciasne tarasy. Na wniosek KKS — prezydium MRN wystosowało pismo do prezydenta miasta z zaleceniem usunięcia istniejących uchybień oraz zwolnienia kierowniczki".

Uważamy, że stanowisko MRN w tej sprawie jest bardzo słuszne. Tylko zastosowanie radykalnych środków może takie bolączki usunąć ku ogólnemu zadowoleniu matek, przede wszystkim przyczyni się do pełnego rozwoju zdrowia i sił dzieci — przyszłości narodu i państwa.

KĄCIK DOBREJ GOSPODYNI

ZAMIAST MIĘSA

Z niewiadomych przyczyn napotykamy stale jeszcze na trudności w zaopatrywaniu się w mięso. Dobra gospodyni potrafi jednak zaradzić temu chwilowemu brakowi mięsa. podając częściej potrawy z jaj. Co prawda na razie są one jeszcze dość drogie, chociaż nie droższe od mięsa, ale za to produktem zdrowym i pożywnym, wskazanym zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Jaja możemy podawać w najrozmaitszych postaciach, by urozmaicić codzienny jadłospis.

JAJKA W KOSZULKACH. Proporcja: 6 jaj, 3 łyżki octu, sól. Sos: 5 dkg masła, 5 dkg mąki, łyżka musztardy, trochę cebuli, wywar z jarzyn lub rosół. Zagotować w płaskim naczyniu wodę z solą i octem. Na gotującą wodę wbijać ostrożnie całe jajka. Gdy się zetną, gotować na wolnym ogniu 2 — 3 minuty. Osobno przygotować sos. Masło zasmażyć z mąką i cebulą, drobno poszatkowaną, dodać musztardę, dobrze wymieszać. Rozprowadzić rosołem lub wywarem jarzynowym na dosyć gęsty sos, doprawić do smaku (kto lubi, dodać trochę cukru), podać ugotowane i dobrze osączone z wody jajka. Podawać z kartofelkami — purée.

JAJKA SADZONE NA GRZANKACH. Bułkę pokroić na plasterki na palec grube, usmażyć na maśle na chrupkie grzanki, zostawić na patelni. Na każdą grzankę wyłożyć jajko sadzone, zalać gęstym purée pomidorowym, wstawić na chwilę do piecyka. Gdy się zapieką, potrawa gotowa.

Kalendarzyk

Środa, 19 stycznia 1949 r.
Katolicki: Henryka, Mariusza, Marty, Pawła.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Gen Stalina nr 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

Dziś „Środa literacka"

Kompozycja „Pana Tadeusza"

Takim tytułem opatrzył znakomity uczony i dobrze znany z poprzednich wieczorów — świetny prelegent prof. dr Zygmunt Szweykowski — odczyt, przynoszący nowe spojrzenie na arcydzieło literatury polskiej. Każdy z wieczorów z prof. Z. Szweykowskim w serii „śród literackich" Klubu należał do najdłużej i najmilej wspominanych. Należy się spodziewać, że odczyt o „Panu Tadeuszu" w 150-lecie urodzin jego twórcy, przyniesie nowy ładunek długo wspominanych wrażeń.

Początek wieczoru w Pom. Domu Sztuki dzisiaj o godz. 19.

1000 taktów piosenki jazzowej

Znakomity zespół polskich „Comedian Syncopators" pod kier. znanego kompozytora Zygmunta Karasińskiego wystąpi w najbliższych dniach w Bydgoszczy trzy razy wraz z najlepszymi solistami stolicy: mulatką E. Charles, K. Kaliszewską, Jimem Johnston-Schiele, J. Komorowskim, M. Radzikiem, Wł. Bieżanem oraz J. Kalinowskim.

Tajemnicą powodzenia zespołu jest wprowadzenie do produkcji muzycznych żywej i pełnej humoru akcji. Spektakle odbędą się w Teatrze Miejskim przy ul. Grodzkiej w sobotę, 22 niedzielę 23 i poniedziałek 24 bm. Początek o godz. 19,30, w niedzielę o 16 i 19,30.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **Zarząd Obwodu Ligi do Walki z Rasizmem** prosi wszystkich członków Ligi o wpłacanie zadeklarowanych składek członkowskich na konto w Komunalnej Kasie Oszcz. m. Bydgoszczy nr 13-31.

* **Pom. Oddz. Stow. Elektryków Polskich.** Dn. 20 bm. o godz. 18 w lokalu NOT przy ul. Wyzwolenia 5, odbędzie się walne zebranie członków stowarzyszenia. Obecność obowiązkowa.

17-letnia dziewczyna popełniła 13 kradzieży

BYDGOSZCZ (rp). Na wokandzie Sądu Okręgowego znajdzie się w najbliższym czasie sprawa wyrafinowanej 17-letniej złodziejki, B. Betańskiej, oskarżonej o dokonanie 8 kradzieży w Bydgoszczy i 5 kradzieży w Łodzi. Razem z nią na ławie oskarżonych zasiądą jej wspólnicy: 19-letnia K. Żakowska, W. Przybylski i kilka osób obwinionych o paserstwo.

Betańska z współoskarżoną o paserstwo K. Kełpińską była już swego czasu za kradzież skazana na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Ze względu na młody wiek i poprzednią niekaralność oskarżonych, Sąd zawiesił wykonanie kary młodym dziewczętom, dając im możność powrotu na uczciwą drogę. Praktyka wykazała jednak, że Betańska zupełnie się wyrokiem nie przejęła. Dobrała sobie godną siebie przyjaciółkę — niej. Żakowską i wspólnie z nią rozpoczęła kradzież na większą skalę. Pukała do mieszkań, a gdy spostrzegła nieobecność właścicieli, wchodziła do środka i kradła co cenniejsze przedmioty. Łupem jej padły: złoty zegarek, pieniądze, bielizna, obuwie itp. Ponadto Betańska skradła pierścionek z brylantem, który sprzedała paserowi za 5 tys. zł.

W późniejszym okresie sprytna złodziejka ustawiała na straży Żakowską, która alarmowała przyjaciółkę w wypadku nadejścia domowników. Po kradzieży 6 obrusów z kasyna oficerskiego, w czym wybitnie pomógł przyjaciel Betańskiej — Przybylski, dobrane towarzystwo wyjechało do Łodzi, uprawiając tam w dalszym ciągu swój złodziejski proceder. Skradzione przedmioty odbierał Przybylski i zbywał je na rynku. Gdy Betańska poczuła, że w Łodzi pali jej się ziemia pod nogami, wróciła do Bydgoszczy. Tu ujęto ją i osadzono w więzieniu. W ślad za nią poszli Przybylski i Żakowska.

Ogółem na ławie oskarżonych zasiądzie 7 osób, w tym 4 obwinionych o paserstwo.

Przywłaszczył sobie 37000 zł...

(sz) Antoniemu Kin, zam. przy ul. Sandomierskiej powierzono z okazji zabawy tanecznej, jaka odbyła się w Łęgnowie, funkcję pobierania opłaty za wstęp. Zebraną kwotę w sumie 37.000 zł Kin nie doręczył jednak organizatorom zabawy, a zatrzymał dla siebie. Nieuczciwym „kasjerem" zajęła się MO.

Zużycie gazu bez ograniczenia

(a) Z dn. 15 bm. Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Bydgoszczy zniosła wszelkie dotychczasowe ograniczenia zużycia gazu, jakie obowiązywały zarówno dla gospodarstw domowych jak i dla przemysłu.

Odbiorcy gazu dla celów przemysłowych, o ile w związku ze zniesieniem ograniczeń zamierzają znacznie zwiększyć swoje dotychczasowe zużycie gazu, winni uprzednio **zgłosić** o tym w Gazowni i każdorazowo uzgodnić.

„Przyjaciele" w Teatrze Miejskim



Od kilku dni na deskach naszego Teatru grana jest doskonała komedia liryczna A. Uspieńskiego — „Przyjaciele" w reżyserii M. Szczęsnej i Adama Grzymały-Siedleckiego. Po premierze odbyła się w foyer ożywiona dyskusja nad sztuką, w której podkreślono duże zasługi p. dyr. Gąssowskiego jak i całego zespołu dla dobra bydgoskiej sceny.

Na zdjęciu od lewej: St. Masłowska (Wiera Piotrowska), M. Szczęsna (Raisa Orłowa), A. Barczewska (Aleksandra Kurnikowa). U góry: A. Gąssowski (Cyryl Wołoszyn) i J. Borkowski (Jusuf Sabirow).

Nowe Koła Ligi Lotniczej i TPŻ przy Zarządzie Miejskim

BYDGOSZCZ (sz) W sali Miejsk. Rady Narodowej odbyło się nadzwyczajne zebranie Zw. Samorządowców poświęcone utworzeniu koła Ligi Lotniczej i koła TPŻ przy Zarządzie Miejskim. Z działalnością Ligi Lotniczej zaznajomił zebranych mjr. Mindak, zaś wiceprez. Kozłowski zobrazował działalność Tow. Przyjaciół Żołnierza, apelując o utworzenie koła TPŻ na terenie Zarządu Miejskiego. W wyniku obrad utworzono zarówno koło Ligi Lotniczej jak TPŻ.

Podobne zebranie odbyło się również w sali Gazowni Miejskiej dla pracowników przedsiębiorstw miejskich, którzy jednogłośnie zapisali się na członków wspomnianych kół. Takie same koła z inicjatywy p. Chudego powstały przy Dyrekcji Przedsiębiorstw i Zakładów Miejskich.

„Święto choinki" w przedszkolu RTPD

W przedszkolu RTPD przy ul. Grodzkiej odbyło się 16 bm. „święto choinki", połączone z obchodem noworocznym. W przemiłej uroczystości wzięły udział dzieci z przedszkola przy ul. Płockiej, Mazowieckiej i Grodzkiej jednocześnie. Przed zebranymi przedstawicielami władz, społeczeństwa i rodzicami dzieci odegrały inscenizację, by następnie w barwnym korowodzie udać się po paczki, które im przyniósł „nowy rok". Smacznym śniadankiem zakończono obchód.

Na uwagę zasługują piękne dekoracje z papieroplastyki, wykonane pod kierunkiem kier. przedszkola z ul. Grodzkiej p. Tokarskiej.

Oczyszczać chodniki!

(a) Przypomina się właścicielom domów, administratorom i użytkownikom o obowiązku oczyszczania chodników ze śniegu w czasie opadów śnieżnych i to codziennie do godz. 8 rano oraz posypywania piaskiem chodników w czasie gołoledzi, a w miarę potrzeby również w ciągu dnia po każdorazowej śnieżycy (opadach śnieżnych).

Winni nieprzestrzegania powyższego ukarani zostaną w trybie postępowania karno-administracyjnego.

Wyleciały szyby w tramwaju

(sz) Na zdążający ul. Gen. Stalina tramwaj linii „C" wpadł samochód ciężarowy f-my „Spedytor" prowadzony przez szofera J. Grzyla. Na skutek zderzenia rozbity został przód samochodu, zaś z tramwaju wyleciały 2 szyby. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś 19 bm. o godz. 19 30 komedia liryczna A. Uśpieńskiego pt: „Przyjaciele" Zniżki 50 proc. ważne.

KINA — POMORZANIN: Express Moskwa—Ocean Spokojny. POLONIA: Dzwonnik z Notre Dame. WOLNOŚĆ: Czekaj na mnie. ORZEŁ: Na tropie zbrodni. GRYF Kulisy wielkiej rewii. BAŁTYK: W okowach lodu.

Początek seansów: Pomorzanin Orzeł i Bałtyk o g. 16 18, i 20,30 Polonia i Gryf: o g. 15, 17,30 i 20. Wolność o g. 16,30, 18,30 i 20 45.

DYŻURY APTEK. Od 15—22 bm. dyżur pełnią następujące apteki: „Społeczna nr 39" Al 1 Maja 5 tel. 23-46 i Pod Lwem" ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

DYŻUR LEKARZA KOLEJOWEGO: tel miejski 12-53. kolejowy 350 Wzywać tylko w wypadkach nagłych

WAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16 25-17, 25-18

POGOTOWIE RATUNKOWE nr 10-00.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Czwartek, 20 stycznia 1949 r.

5,10 Progr og.-polski. 9,50 Program lokalny dnia 9,55 Wiadomości miejscowe. 10,00 Przerwa — 11,40 Progr. og.-polski. 12.55 Audycja dla wsi. 13,05 Przerwa. 14 20 Kursy radiowe dla nauczycieli. „Psychologia uczenia się" oprac. St. Gerstman 14,30 Progr. og.-polski. 15 20 Przegląd prasy pomorskiej 15.30 Progr. og.-polski. 22,45 Utwory fortepianowe w wyk. J. Tołkacza. 23,00 Progr. og.-polski 23,30 Zakończenie audycji.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

SĄD OKRĘGOWY w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Brodnicy rozpatrywał sprawę Wilego Domnowskiego, z zawodu szewca, który po przyjęciu grupy wstąpił w Brodnicy do „Selbsschutzu" i przyczynił się swoją zbrodniczą działalnością do śmierci kilku Polaków. Sąd skazał zwyrodniałego szewca na karę śmierci.

PRZED SĄDEM Okręgowym w Inowrocławiu toczyła się sprawa H. Nalewajskiej, oskarżonej o dokonywanie niedozwolonych zabiegów. Nalewajską skazano na 3 lata więzienia, a jej „pacjentki" na kary od 6 miesięcy do półtora roku więzienia.

WÓJT GMINY Lulkowo, E. Drapiewski z niewiadomych powodów zeznał fałszywie przed prokuratorem, że niej. Wiedemejer chodził w czasie okupacji z opaską „Selbsschutzu". Zeznanie te w czasie rozprawy odwołał. Prokuratura pociągnęła go do odpowiedzialności za fałszywe zeznania i Drapiewski skazany został przez Sąd na 6 mies. więzienia.

Z estrady

IV. Poranek Symfoniczny

Popularne programy poranków symfonicznych mają za cel przyciągnąć rzesze nowych słuchaczy do sali koncertowej. Problem umuzykalnienia jak najszerszych szeregów społeczeństwa polskiego, od wielu lat zajmuje naczelne miejsce w rozważaniach ludzi, którym ta kwestia głęboko leży na sercu. Rolę tę w zasadzie spełniać powinny szkoły umuzykalniające. Niestety, takiej na naszym terenie nie ma do tej pory. A zatem rolę tę dobrowolnie na siebie przejęła Pomorska Orkiestra Symfoniczna i spełnia ją przez koncerty z cyklu: „Muzyka dla wszystkich" i poranki symfoniczne.

Popularny program koncertu, to nie tandeta muzyczna. „Muzyka ma tylko różne przeznaczenie — mówi Z. Mycielski — lecz nie powinna mieć rozmaitej skali jakości. Podawanie słuchaczowi dzieł małowartościowych jest w istocie niedocenianiem słuczacza, jest spychaniem go w jakąś strefę pogardy". Jeżeli zatem ktoś chciałby widzieć w programie utwory inne, niż do tej pory słyszał „bo są za trudne do słuchania", to jest w błędzie. Popularność, to nie łatwizna utworu. Fakt umieszczania utworów z „wielkiego repertuaru muzycznego" w programach wyżej wymienionych koncertów przez kierownictwo Pom. Orkiestry Symfonicznej, zasługuje na podkreślenie. A sukces tym większy, że coraz więcej młodzieży uczęszcza nie tylko na poranki symfoniczne, ale także na koncerty, na których spotykają się z nową twórczością.

Program ostatniego poranku symfonicznego (transmisja radiowa) w dniu 16 bm. zawierał trzy utwory wykonane już kilkakrotnie przez Pom. Orkiestrę Symfoniczną. Były to: Żeleński — W Tatrach, Haydn — Symfonia Es-dur, Moniuszko — Uwertura do op. „Halka". Wszystkie wyżej wymienione utwory omawiałem szczegółowiej przy pierwszym ich pojawieniu się w programie naszego zespołu symfonicznego. Pom. Orkiestra Symfoniczna ma już swoją ustaloną opinię, opinię dobrego zespołu. Czasem uderza (mam wrażenie, że to wina złej akustyki sali) zachwianie równowagi w brzmieniu między grupą instrumentów dętych blaszanych, a kwintetem smyczkowym, za wielka ich supremacja dźwiękowa nad resztą instrumentów. (Pewne fragmenty Żeleńskiego „W Tatrach", a nawet Haydn'a Symfonii cz. I i IV). Niemniej poziom techniczny całego zespołu jest bardzo wysoki. Zasługa, że mamy taką orkiestrę, leży po stronie pracowitego dyrygenta Arnolda Rezlera i po stronie wszystkich członków zespołu. Gdybyż tylko jeszcze większa była frekwencja na wszystkich koncertach i gdyby tak mógł powstać przy Pom. Orkiestrze Symfonicznej chór mieszany i produkować publiczności bydgoskiej **arcydzieła literatury oratoryjnej!**

Wioślarze nie znają przerwy zimowej

BYDGOSZCZ (k) Grubo mylilibyśmy się, gdybyśmy sądzili, że jesienne deszcze oraz zimowe mrozy, położyły kres treningowi wioślarskiemu, zmuszając entuzjastów tego sportu automatycznie do bezczynności oraz wyczekiwania na pierwsze dni wiosny. Że tak nie jest, przekonaliśmy się najlepiej na przystani najstarszego bydgoskiego klubu wioślarskiego BTW przy ZMP, który w roku 1948 uzyskał po raz trzeci tytuł najlepszego klubu wioślarskiego w Polsce, zdobywając na własność puchar przechodni Prezydenta Polski Bolesława Bieruta.

Przystań klubowa BTW przy ZMP znajdująca się przy ul. Floriana 6 — tętni życiem. Kryty basen treningowy pozwalający na intensywny trening nawet podczas największych mrozów, jest stale zajęty. Wioślarze bydgoscy nie marnują zimowego czasu i z zapałem uczą się i doskonalą w trudnej wiedzy wioślarskiej rozumiejąc, iż podstawą letnich sukcesów jest solidny trening zimowy.

W czasie naszych odwiedzin odbywał się właśnie trening BTW przy ZMP, które realizując uchwałę walnego zebrania, przystąpiło do umasowienia sportu wioślarskiego, rozumując logicznie, iż tylko przez wciągnięcie szerokich mas młodzieży utrzyma i utrwali osiągnięte w ostatnich trzech latach, a obowiązujące do dalszego wysiłku, miano najlepszego klubu wioślarskiego w Polsce.

Z rozmowy z obecnym naczelnikiem BTW — Tomczakiem dowiedzieliśmy się, iż treningi zimowe zaczęły się już 10 grudnia i odbywają się w każdy wtorek i piątek od godz. 18 do 21; w tym to czasie przyjmuje się również zgłoszenia nowych członków.

W celu spopularyzowania sportu wioślarskiego wysłany został do wszystkich szkół bydgoskich specjalny okólnik, zachęcający do uprawiania tego pięknego sportu.

Życzymy sympatycznym wioślarzom BTW dalszych sukcesów na torach regatowych w Polsce i zagranicą.

Tysiące nowych latarń
zabłyśnie na ulicach Wrocławia

Wrocław, w styczniu.

Gazownia w r. b. planuje we Wrocławiu daleko idące prace inwestycyjne. Prace te pójdą w pierwszym rzędzie w kierunku odbudowy i przebudowy zniszczonych przez wojnę oraz zaniedbanych i wyeksploatowanych do ostatnich granic przez Niemców urządzeń technicznych na Tarnogaju, gdzie znajdują się budynki gazowni. Inwestycje te pochłoną ponad 300.000.000 zł, ale dyrekcja gazowni, znając swoją załogę, wie, iż prace zostaną wykonane w terminie, a nawet przed terminem i że da się poczynić znaczne oszczędności.

W pierwszym rzędzie podniesiona zostanie z ruin piecownia nr 3 o wydajności 50 tys. metrów sześc. gazu na dobę, przebudowa dwu pieców o tej samej wydajności, kapitalny remont płuczki benzolowej oraz montaż nowego elewatora węglowego o wydajności 35 ton na godzinę. Do zespołu starych przybędzie nowa kotłownia o łącznej powierzchni ogrzewalnej 500 m kw., a Sępolno dostanie rurociąg średniego ciśnienia.

W roku 1949 inwestycje dokonane będą w pierwszym rzędzie w dzielnicach robotniczych Wrocławia. I tak otrzymają oświetlenie gazowe okolica Dworca Głównego z ulicami: Gajową, Hubską, Joanitów i Glinianą na czele. Stanie tam 500 latarń. Następnie oświetlenie gazowe otrzymają Pilczyce, Muchobor Mały, Nowy Dwór oraz okolice katedry. Maślice, Stachowice, Mała Gondawa i Leśnica otrzymają rurociągi gazowe, doprowadzające gaz do mieszkań.

Jedyną, poważną bolączką gazowni wrocławskiej jest brak pracowników fachowych. Obecnie stan liczebny załogi gazowni wynosi 1200 osób. Stan ten ma być w najbliższym czasie podniesiony do 1500. W związku z tym dyrekcja gazowni poszukuje 300 kwalifikowanych gazowników, kalkulatorów oraz techników, obznajomionych z planowaniem. (zg)

Milionowe nadużycia
w fabrykach skór na Wybrzeżu

GDAŃSK (p) Rozpoczął się tu ciekawy proces o nadużycia w kilku fabrykach skór na Wybrzeżu — w Tczewie, Rumii, Zagórzu i Straszynie. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 oskarżonych między innymi kierownik garbarni w Straszynie — K. Borkowski, kierownik składnicy CPS w Tczewie — Feliks Wądołowski i magazynierzy tych garbarni, urzędnik Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu w Gdańsku J. Roszkowski, kierownik garbarni w Rumii — Karuszewicz. Aferę wykryli urzędnicy Ochrony Skarbowej na terenie Tczewa i kontynuując dochodzenia w oparciu o materiał z tamtego terenu ustalili powiązania między aferzystami, zatrudnionymi na terenie poszczególnych fabryk. Późniejsze kontrole wykazały liczne braki organizacyjne w garbarni i składnicy w Tczewie, stwarzające dogodne warunki dla nadużyć. W garbarni w Rumii Zagórzu wykazy skór okazały się niezgodne ze stanem faktycznym. W garbarni w Straszynie poważne braki wykazała kontrola rozchodu skór, różnicę pokrywano ze skór niezaksięgowanych. Nadużycia w Tczewie sięgają ponad 2 i pół miliona zł.

W pierwszym dniu procesu zeznawali Wadołowski i Karol Borkowski. W zasadzie obaj przyznali się do winy, jednakże podają mniejsze sumy nadużyć, aniżeli to im zarzuca akt oskarżenia.

Mistrzostwa w tenisie stołowym



LUBLIN. Do finałów mistrzostw Polski w tenisie stołowym zakwalifikowali się: Gaj (W-wa) Otręba (Śląsk), Widera (Śląsk) i Krzysik Łódź). W rozgrywkach finałowych wziął również udział mistrz Polski na rok 1948 — Kawczyk (Śląsk) i były wicemistrz świata Ehrlich.

Sensacją zawodów była porażka Ehrlicha, który przegrał z mistrzem Polski — Kawczykiem, w dwu setach 17:21, 21:23 oraz był o krok od porażki z Otrębą (Śląsk), wygrywając, po ciężkiej walce, w trzech setach 19:21, 21:11 i 25:23.

Rozgrywki finałowe w grze pojedynczej panów nie wyłoniły mistrza Polski. Jednakowe szanse mają Gaj (W-wa) i Ehrlich, którzy ponieśli po 1-ej porażce. Trzecie miejsce zdobył Otręba (Śląsk), czwarte Kawczyk (Śląsk), piąte i szóste zaś Krzysik (Łódź) i Widera (Śląsk).

W grze pojedynczej pań pierwsze miejsce zdobyła Bojankowska (YMCA — Poznań), przed Kliszową (Śląsk) i Orłowską („Pocztowiec" — W-wa).

W grze podwójnej panów zwyciężył zespół śląski: Furman—Widera, przed zespołem krakowskim: Dobosz—Zięba, trzecie miejsce zajął zespół warszawski: Gayer—Jagodziński.

W grze podwójnej pań pierwsze miejsce zdobyła drużyna KS „Pocztowiec" (W-wa), drugie — KS „Przyszłość" (Włochy), trzecie — YMCA (Poznań). W drużynowych mistrzostwach pań brało udział 10 drużyn.

Związki zawodowe kontrolować będą
rozdział mleka

WARSZAWA (PAP) Komisja Centralna Zw. Zaw. zarządziła, aby poszczególne organy ruchu zawodowego roztoczy kontrolę nad wszystkimi punktami zbiorczymi mleka i punktami rozdzielczymi w całym kraju. Zarządzenie to związane jest z wprowadzeniem od 1. I. 1949 r. nowego sposobu rozdawnictwa mleka dla dzieci i matek przez sklepy rozdzielcze Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej, spółdzielnie mleczarskie, spółdzielnie spożywców i niektóre sklepy prywatne. Referenci spółdzielczy i ubezpieczeń społecznych Okręgowych Komisji Zw. Zawodowych zorganizują specjalne narady z udziałem przedstawicieli zw. zawodowych z danego okręgu powszechnych spółdzielni spożywców i przedstawicieli Ubezpieczalni. Narada wyznaczy delegatów związkowych, którzy kontrolować będą punkty zbiorcze mleka, wydeleguje przedstawiciele z głosem doradczym do Rad Nadzorczych spółdzielni mleczarskich i przedyskutuje metody sprawnej kontroli punktów rozdzielczych sprzedaży mleka.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, dnia 20 stycznia 1949 r.

5.10 Sygnał czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 Muzyka poranna. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 d. c. muzyki. 8.30 Stare i nowe — powieść L. Rudnickiego. 8.50 d. c. muzyki. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Wszechnica radiowa. 10.00 Przerwa. 11.40 Audycja dla przedszkoli. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów: H. Ottoczko — mezzosopran, St. Statkiewicz — fortepian, 12.45 Audycja dla wsi. 13.05 Przerwa. 14.30 Przegląd wydarzeń. 14.40 Muzyka rozrywkowa — orkiestra P. R. pod dyr. Wł. Górczyńskiego. 15.10 Pogadanka pt. „Polski Związek Zachodni w roku 1949". 15.30 Gawęda z dziećmi. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Opowieści mazurskie — powieść Abrahama Newerly. 16.50 Hodowla kur, tchórzy i soboli — pogadanka dr J. Wernerowej. 17.00 Koncert symfoniczny muzyki słowiańskiej. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego — koncert rozrywkowy. 19.00 Felieton literacki. 19.15 Schubert — oktet op. 116. 19.40 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Pieśni w wykonaniu chóru P. R. pod dyr. J. Kołaczkowskiego. 21.00 Pan Jowialski — transmisja z Teatru Polskiego. 22.00 Koncert muzyki kameralnej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.20 Program na dzień następny. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— Drobiazgi sprawiają nam często duże kłopoty...

— O, tak... Ile to razy, gdy człowiek wraca późno do domu nie może sobie dać rady z taką głupią dziurką od klucza...

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYDGOSZCZ ul. Armii Czerwonej 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY: W BYDGOSZCZY ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. ARMII CZERWONEJ 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 80—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Armii Czerwonej 18 — telefon 18-99. E. 302